

KOZIOŁ OFIARNY  
=====

O s o b y : Mężczyzna I - Kazimierz Błaszczyński  
Kobieta I - Gena Wydrych  
Kobieta II - Lucyna Cwiklik  
Mężczyzna II - Jerzy Skiereczyński  
Mężczyzna III - Jacek Biniak  
Cierpliwy - Jerzy Stasiuk

- - -

/Efekty jadącego tramwaju i na ich tle: /

Mężczyzna I: Tramwaj był tak nabit, że wyraźnie słyszałem, jak  
Trzeszezą ściany. Czupryna stojącego przede mną pasażera  
wciskała mi się do ust. Moje nogi dawno <sup>a</sup>zwisły w powiet-  
rzu - rozzute. Pantofle zgubiłem, gdy tylko wszedłem do  
wagonu. Rześki, chłodny wiatr wdzierał się z przedniego  
pomostu. Ktoś zakaszlał i zawołał :

Kobieta I: - Przeciąg! Zamknijcie drzwi !

Mężczyzna I: - Słowa te podchwycił cały wagon. Spojrzenia oburzonych  
pasażerów wpiły się w człowieka, który ugrzązł w drzwiach  
Biedaka tak przyciśnięto, że nie mógł się w ogóle poru-  
szać. Miał łagodne blado niebieskie oczy i szary kapelusz  
na głowie. Uśmiechał się z zażenowaniem, jakby przeproszał  
wszystkich pasażerów.

Kobieta II: Co za bezczelność! Niech pan zamknie drzwi!

Mężczyzna II: Stanął, jak kołek i udaje niemowę!

Mężczyzna II: No zamknijże pan te drzwi skoro kobieta prosi!

Kobieta: On sobie urządza kpiny z nas wszystkich! Dość tego!

Mężczyzna III: Wont stąd!

Mężczyzna II: Dać mu w czapę.

Kobieta I: Bałwan!

Kobieta II: Idiota!

Mężczyzna I: Lawina obelg nie czyniła na niebieskookim ~~pasażerze~~  
żadnego wrażenia. Nie przestawał się uśmiechać - delikatnie, cierpliwie.

/Tramwaj zatrzymuje się ludzie wysiadają/

Dojechawszy do swego przystanku, z trudem dobrnąłem do wyjścia. Pasażer w szarym kapeluszu wysiadł razem ze mną. Poszedłem więc do niego i zagadnąłem go: - Bardzo pana przepraszam. Przyznam się, że podziwiałem w tramwaju pańską cierpliwość i opanowanie. Jak pan mógł znieść spokojnie te wszystkie obelgi pod swoim adresem?

Cierpliwy  
pasażer

/grzecznie i łagodnie/ - Rutyna, drogi panie. Człowiek

Człowiek może znieść wiele, bardzo wiele ...

Mężczyzna I: Ale tego, co pana przed chwilą spotkało, nikt inny by nie zniósł z takim stoickim spokojem, nikt !

Cierpliwy pasażer:

-Myszę, że pan mnie przecenia ...

Mężczyzna I: Nie, moją panie! Jest pan doprawdy zjawiskiem wyjątkowym o anielskim usposobieniu i iście anielskiej cierpliwości. Albo jest pan może neuropatologiem, co ?!

Cierpliwy: Skądże !

Mężczyzna I: A może w takim razie pracuje pan w Kwaterunku ?

Cierpliwy: Ależ nie ...

Mężczyzna I: W takim razie doprawdy nie mogę pojąć, jak pan mógł znieść tak cierpliwie te wszystkie obelgi ?

Cierpliwy: Ja, proszę pana, jeste<sup>ś</sup> po prostu sędzią piłkarskim...